Nr. 96. — Kraków, Wtorek 27 Lutego 1917. — Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcase i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Zaostrzona wojna morska.

Działalność łodzi podwodnych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 lutego.

Parowce angielskie „Falcom“ i „Iser“ zostały zatopione.

Londyn, 27 lutego.

Biuro Reutera donosi z dnia 26 b. m.: Urzędowie ogłaszają: **Parowiec pasażerski „Laconia“ linii Cunarda (18.099 ton), który wypłynął z Nowego Jorku, storpedowany został bez ostrzeżenia.** Okręt, wiozący 270 pozostałych przy życiu osób z „Laconii“, wśród nich pewną ilość podróżnych, oczekiwany jest w porcie o północy.

Głosy francuskie o łodziach podwodnych.

Genewa, 27 lutego.

„Figaro“ (Paryż) podnosi, że obecnie **koalicya oceniła powagę sytuacyi.** Trzeba zarządzić energiczne środki obronne, gdyż w przeciwnym razie **grozi koalicyi zniszczenie.**

Hervé oświadcza w swoim dzienniku „Victoire“, że **los wojny zostanie rozstrzygnięty jedynie na lądzie.**

Odpowiedź Austro-Węgier na notę Ameryki.

Wiedeń, 27 lutego.

Wedle wiadomości z tutejszych kół politycznych, Austro-Węgry w najbliższych dniach wydadzą odpowiedź na ostatnią notę Stanów Zjednoczonych.

Przygotowania wojenne Ameryki.

Rotterdam, 27 lutego.

Donoszą tu z Nowego Jorku:

Najlepszym dowodem, że **Ameryka zbroi się gwałtownie do wojny,** jest fakt, że amerykański minister wojny skierował się do ministra robót publicznych z prośbą **o dostarczenie mu 1.000 maszynistów, którzyby zajęli się fabrykacyą amunicyi w arsenałach.** Minister wojny zaznacza też, że oprócz maszynistów będzie potrzebował kilkunastu tysięcy innych robotników do wyrobu amunicyi. Należy wziąć również pod uwagę pomoc kobiet. Zdarza się to wogóle po raz pierwszy w Ameryce, że kobiety mają być zatrudnione przy fabrykacyi materyału wojennego.

Zdradzona tajemnica.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 27 lutego.

„L'Information“ donosi z Waszyngtonu: Admirał Griffie podaje do wiadomości, że **tajemnica konstrukcyi jednego krążownika bojowego przedostała się za granicę.** Przeciwko jednemu z budowniczych okrętów amerykańskich wytoczono śledztwo.

Sensacyjna podróż morska.

Genewa, 27 lutego.

Przedstawiciel paryski amerykańskiego towarzystwa żeglugi, do którego należą parowce „Rochester“ i „Orleans“, płynące z Baltimore do Bordeaux, otrzymał z Bordeaux telegram, donoszący, że przybycie parowca „Rochester“ jest tam oczekiwane lada chwila.

Następnie prasa paryska doniosła, że obydwa parowce widziano już nad ujściem Żyrondy.

Jak donosi „Petit Journal“, panuje w Bordeaux niezwykły ruch. Rada municypalna, Izba handlowa i dyrekcya teatru czynią przygotowania na przyjęcie amerykańskich oficerów i marynarzy. Ambasador amerykański ma przybyć z Paryża do Bordeaux.

Prasa niemiecka o zamachu Anglii na państwa neutralne.

Berlin, 27 lutego.

Cała prasa berlińska omawia szczegółowo ostatnie zarządzenia Anglii, orzekające, że wszystkie okręty, płynące do portów któregokolwiek państwa, walczącego z koalicyą, **będą traktowane tak, jak gdyby wiozły kontrabandę dla nieprzyjaciela.** Prasa nazywa to zarządzenie nowym zamachem na państwa neutralne.

„Berliner Tageblatt“ powiada: Rozporządzenie angielskie otwiera nieobliczalne perspektywy w zakresie deptania praw międzynarodowych, na czem ucierpi żegluga państw neutralnych. Cel rozporządzenia jest widoczny: **ponieważ angielska flota wojenna nie może dokonać faktycznej blokady wybrzeży niemieckich, chce więc niedomaganie to wyrównać zamachem na żeglugę państw neutralnych.**

„B. Z. am Mittag“ pisze: Nowe rozporządzenie rządu angielskiego jest ukoronowaniem wszystkiego, czego Anglia i jej sprzymierzeńcy dopuścili się względem neutralnych w zakresie gwałcenia praw międzynarodowych. Podziwiać należy dar wynalazczy polityków angielskich w wyszukiwaniu sposobów nietylko zwalczania floty niemieckiej, ale także wciągania krajów neutralnych w jarzmo angielskie. Rozporządzenie rządu angielskiego nie jest niczem innem, jak tylko **zapowiedzią nieograniczonej wojny korsarskiej przeciw krajom neutralnym.**

„Lokal-Anzeiger“, organ niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, pisze: Rozporządzeniem tym Anglia otwarcie zrzuciła maskę i zapowiedziała najformalniej blokadę wszystkich krajów neutralnych. Treść rozporządzenia brzmi właściwie: wszystkim krajom neutralnym w całym świecie zakazuje się wysyłać okręty do portów państwa, znajdującego się w nieprzyjaznych stosunkach z Anglią, o ile okręty te nie zawijają do portów angielskich lub do portów sprzymierzonych, by tam poddać się ścisłej rewizyi. Ładunek przeznaczony dla nieprzyjaciela, jako też pochodzenia nieprzyjacielskiego, z góry jest osądzony bez względu na jego rodzaj. Jasne jest, że w tym wypadku nie idzie o ładunek, ale o to, aby ściągnąć statki do portów angielskich i oddać je w moc angielską. Na morzu Bałtyckiem Anglia nigdy nie panowała. Rozkaz jej zatem, zwrócony do Szwecyi, aby wysyłała swe towary do Niemiec przez Anglię albo przez Rosyę, jest poniekąd komiczny. — Neutralni, do których prawdopodobnie ze względów praktycznych Stany Zjednoczonych liczyć się nie będą, otrzymają nowy dodatek do ogólnego zbioru p. t.: Jak broni się drobnych państw?

———o———

Komunikacya Anglii z państwami neutralnemi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 27 lutego.

„National Tidende“ donosi z Bergen: Od czasu oświadczenia Niemiec o zaostrzonem zamknięciu morza, **wczoraj pierwszy okręt z ładunkiem węgla przybył tutaj z Anglii.**

Krytyka wyprawy salonickiej.

Rotterdam, 27 lutego.

Wedle doniesień dzienników angielskich, członek Izby gmin Dillon poddał na ostatniem posiedzeniu **bardzo ostrej krytyce ekspedycyę salonicką,** oświadczając między innemi:

Polityka ministerstwa wojny czyni wrażenie jakoby wprost chciała ośmieszenia i zniszczenia ekspedycyi salonickiej. **Wojska salonickie znajdują się w straszliwem położeniu.**

W roku ub. **zmarło** w Macedonii wskutek malaryi **60.000 żołnierzy.** Sarrail kilkakrotnie domagał się posiłków, ale mu ich nie dano, odmawiając mu wszelkiej pomocy, ze względu na pochód mocarstw centralnych w Rumunii. Obok tego **brak Sarrailowi ludzi, amunicyi i wszelkiego materyału wojennego.**

Z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 lutego.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 26 lutego wieczór: **Na wschód od Arras w południe spełzł atak angielski na niczem. W odcinku Sailly wieczór wzmogła się czynność bojowa.**

Na wschodzie nic ważniejszego.

Przed dziesiątą bitwą nad Soczą.

„Oesterr. Morgenzeitung“ przynosi za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej następujący telegram:

Wobec korespondenta wojennego Langsteina oświadczył generał Boroevic, że pokłada w armii swojej nad Soczą **zupełne zaufanie wobec wypadków, które mają nastąpić na tym odcinku.** Generał Boroevic zakończył rozmowę uwagą, że armia, która zwycięsko wyszła z dziewięciu walk nad Soczą, da sobie radę także z dziesiątą.

Z życia politycznego w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 27 lutego.

Według doniesienia dzienników rosyjskich członkowie Rady państwa i Dumy wnieśli do rządu prośbę o pozwolenie odbycia **kongresu wszystkich tych komitetów, które pracują dla obrony kraju.** Wśród wnioskodawców znajdują się prezydent Dumy Rodzianko, dalej Hurko, Guczkow, Konowałow, Makłakow.

Trudności komunikacyjne w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 27 lutego.

Moskiewskie „Utro Ross.“ ogłasza wynik podróży inspekcyjnej, którą niedawno podjął minister rolnictwa po różnych częściach kraju, dla zbadania kwestyi zaopatrzenia ludności w żywność. Minister mógł stwierdzić, że brak organizacyi w komunikacyi stanowi największą trudność w zadowalniającem rozwiązaniu danego problemu. Tak np. na różnych stacyach w gubernii tambowskiej leży nie mniej jak 9 milionów pudów zboża, a w gub. samarskiej nawet 18 milionów, których nie można dalej wysłać z powodu braku wagonów. Polepszenia tych stosunków w najbliższych miesiącach nie należy oczekiwać. Podczas gdy na poszczególnych miejscach bogate zapasy żywności coraz liczniej się gromadzą, **ludność całej reszty kraju cierpi głód w coraz bardziej wzmagający się sposób, zwłaszcza w szeregu większych miast.**

Konferencya w sprawach przewozowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 lutego.

Cesarz wczoraj przybył do Wiednia, gdzie po południu w zamku pod przewodnictwem monarchy odbyła się **konferencya w sprawie zaopatrzenia w węgiel i w sprawie przewozu.** W konferencyi tej wzięli udział prezydent ministrów hr. Clam Martinic, minister wojny bar. Krobatin, minister kolei bar. Forster, minister robót publ. bar. Trnka, przedstawiciel naczelnej komendy armii i przedstawiciel centralnego kierownictwa transportów, jakoteż szef kolejnictwa polowego.

Minister Bobrzyński na posłuchaniu u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 lutego.

Wczoraj cesarz przyjął ministra Galicyi dra Bobrzyńskiego na specyalnej audyencyi.

Z centrali cukrowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 lutego.

Na plenarnem zgromadzeniu centrali cukrowej, odbytem dnia 24 b. m. po sprawozdaniu o stanie kampanii omawiano trudności, jakie wynikają dla rafineryj wskutek braku węgla. — Wskutek trudności personalnych i niedostatecznego dowozu węgla, kampania rafinady w tym roku, mimo stosunkowo mniejszej ilości surowca przeciągnęła się. Mimo to znaczna część surowca nie jest jeszcze przerobioną. Dlatego zwrócono się do rządu z prośbą, by wydał rychło zarządzenia dla zaopatrzenia rafineryi w węgiel.

Na plenarnem zgromadzeniu centrali cukrowej omawiano nadto widoki tegorocznej uprawy buraków i kampanii przyszłorocznej, jakoteż wydane niedawno rozporządzenie ministeryalne w sprawie buraków cukrowych i surowca w roku 1917/18. Wskazano przy tem zwłaszcza na konieczność, by dla uprawy buraków dostarczono koniecznej ilości nawozów.

W sprawie sprowadzania ryb, konserw i towarów kolonialnych.

»Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie c. k. urzędu wyżywienia ludności z dnia 26 b. m., które postanawia, że sprowadzający do Austryi następujące towary: **ryby, konserwy, mleko kondensowane, ser, ryż, czekoladę, kakao w proszku, marmolady, jarzyny i produkty jarzynowe, figi wszelkiego rodzaju, rodzynki, cytryny, orzechy, orzechy włoskie, migdały, kasztany szlachetne,** obowiązani są bezpośrednio po nadejściu towaru do Austryi zawiadomić austryackie centralne Towarzystwo zakupu w Wiedniu (Am Hof Nr 4) o tem i na żądanie tego Towarzystwa towar mu sprzedać i dostarczyć. Zbyt tych towarów w kraju odbywać się będzie wedle wskazówek urzędu żywnościowego zarówno co do rozdziału, jak i ustalenia cen. Celem rozporządzenia jest zapobiedz śrubowaniu cen tych artykułów. — Przekroczenie tego rozporządzenia będzie karane grzywną do 5.000 K. lub aresztem do sześciu miesięcy.

Zniszczone kościoły i cerkwie w Galicyi.

W „Kuryerze Lwowskim“ znajdujemy interesujące informacye o zniszczonych wskutek działań wojennych kościołach i cerkwiach w Galicyi, ułożone podług powiatów, z którego przytaczamy następujące dane:

W powiecie przemyskim z kościołów uszkodzone zostały częściowo przez zniszczenie wież nowo murowane kościoły w Kosienicach i Żurawicy; ten ostatni ma wewnątrz ładną polichromię Tadeusza Popiela, na motywach ludowych opartą.

W powiecie jarosławskim największe zniszczenie widać w gminach nad Sanem i na wschód od Sanu. Kościołów uległo wówczas zniszczeniu trzy, cerkwi kilkanaście. Natomiast w zachodniej części powiatu, dokoła Pruchnika, zniszczenia niema wcale.

Oprócz kościoła farnego w Sieniawie, który aż do Józefa II był kościołem dominikańskim, został zrównany z ziemią nowy (1890) murowany kościół w Wiązownicy, oraz bardzo stary, drewniany kościół w Radawie, zbudowany przez Jezuitów w roku 1594; zniszczyła go rosyjska artylerya. Nieco tylko uszkodzony jest dominikański kościół P. Maryi w Jarosławiu, w którego murach tkwi przeszło tysiąc kul niemieckich z bitwy pod Jarosławiem w dniu 15 maja 1915 roku; nie zrządziły one jednak większej szkody, podziurawiły jedynie dach, obiły tynk, a tylko kilka z nich porobiło dziury w pokrytem freskami sklepieniu nad wielkim ołtarzem.

Wśród zniszczonych cerkwi drewnianych, najstarsza z roku 1688, znajdowała się w Nienowicach, inne w Cetuli (1859), Czerwonej Woli, Makowiskach (1781), Sośnicy (1772), Grabowcu (1846), a wreszcie bardzo stare, być może jeszcze z XVII wieku pochodzące cerkwie na Garbarzach pod Jarosławiem i w Laszkach koło Radymna. Z pośród cerkwi murowanych zniszczono cerkiew w Świętem (1906), Łazach (1893) i Wietlinie (1826). Także mury i ściany pozostałych cerkwi i szczerby od kul armatnich i karabinowych, a w szczególności cerkwie w Surochowie, Radymnie i Wiązownicy.

W powiecie mościskim uległy uszkodzeniu liczne cerkwie w południowej części powiatu, koło Husakowa i Krukienic. Zniszczono wtedy częściowo przez rozbicie jednej z kopuł nową cerkiew murowaną w Pakości, zbudowaną tuż przed wojną; w północnej części powiatu spaliła się ładna drewniana cerkiew w Starzawie (1831), z obrazami Hadziewicza, we wschodniej stronie drewniana cerkiewka w Nikłonicach z roku 1648.

W powiecie drohobyckim w północnej części powiatu, na bagnach w okolicy Medenic, widać względnie największe zniszczenie. Uszkodzonych jest cerkwi dużo — zniszczonych całkowicie tylko dwie, mianowicie w Hruszowej (murowana z roku 1902) i w Oparach ładna okrągła cerkiew murowana, fundowana w roku 1830. Nadto uległ zniszczeniu kalwiński kościół w kolonii niemieckiej Josefsbergu.

W powiecie stryjskim spaliła się jedynie cerkiew w Zawadowie.

Cerkwie powiatu skolskiego odznaczają się specyalnie ładną i oryginalną architekturą; mają one zazwyczaj po trzy wieże z kilku kondygnacyami. Olbrzymia większość zachowała się nietknięta — spalono jedynie w czasie odwrotu w listopadzie 1914 roku cerkwie w Zuninie i w Klimcu, tuż przy granicy węgierskiej, zaś w czasie bitwy na Zwininie, w kwietniu 1915 roku dużą cerkiew w Koziowej. Wiele ucierpiała też od kul ładna cerkiewka w Tarnawce obok Ławocznego.

Powiat żydaczowski ucierpiał stosunkowo nie wiele. Uszkodzeniu częściowemu uległy jedynie cerkiew drewniana w Młyniskach (z roku 1738), nowa cerkiew drewniana w Starej Wsi koło Żurawna, która została podziurawiona szrapnelami i obrabowana, a wreszcie nowa (1910) murowana cerkiew we Włodzimiercach. Nieco został uszkodzony też stary kościół farny w Żydaczowie, gdzie podziurawiono mury nawy bocznej, przyczem jednak ładne pomniki i nagrobki szczęśliwie ocalały.

XX wieczór klasyczny.

Kraków, 27 lutego.

Akademickie Koło miłośników dramatu klasycznego, kontynuując swe wysoce kulturalne przedsięwzięcie wskrzeszenia w żywej interpretacyi scenicznej arcydzieł dramatu klasycznego, urządziło wczoraj w teatrze miejskim dwudziesty z rzędu wieczór. Program tegoż wypełnili przedstawiciele teatru starogreckiego: Lukian i Sofokles. Ujrzeliśmy po raz wtóry na scenie krakowskiej najpotężniejsze dzieło klasycznej tragedyi »Edypa z Kolonos« w przepięknym przekładzie profesora Jana Czubka. Sceniczna interpretacya tego dzieła, dokonana siłami członków akademickiego Koła miłośników, a przy współudziale artystki teatru miejskiego p. Wandy Jarszewskiej, wypadła bardzo pięknie i stylowo. Na tle ładnej dekoracyi, przedstawiającej Akropol ateński, przesunęła się przed naszemi oczami najpotężniejsza tragedya grecka, wstrząsająca siłą dramatycznego wyrazu. Po wsze czasy pozostanie dzieło Sofoklesa arcywzorem klasycznej tragedyi, apoteozującem ból wszechludzki w żywiołowych jego objawach.

Grający rolę króla Edypa p. Skalski nie po raz pierwszy miał sposobność popisać się niezwykłym talentem wykonawczym, któremu w pomoc idzie doskonała dykcya. Szczery, głęboki akcent drama

W sprawie odbudowy wsi polskiej.

Utworzenie krajowej Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju i zorganizowanie w niej osobnego oddziału budowlanego pod kierownictwem znakomitej siły technicznej obudziło nadzieję, że zniszczone siedziby ludzkie nietylko zaczną nareszcie dźwigać się z gruzów, ale także, że rozpocznie się okres poprawy stosunków przedwojennych. Chociaż przy odtwarzaniu sprawności gospodarczej kraju, która jest celem akcyi Centrali, wielkie znaczenie ma restytucya narzędzi pracy, warsztatów tak rolniczych, jak przemysłowych i t. d., to jednak jądrem rzeczy jest ochrona zasadniczej siły twórczej, ochrona człowieka. Odczuło to nawet nasze społeczeństwo, chociaż aż do wybuchu wojny było ono na sprawy hygieniczno-społeczne niezmiernie obojętne: stąd też nie zdarzyło się, aby ktokolwiek, zabierając publicznie głos w sprawie odbudowy, całkiem pominął milczeniem postulaty hygieniczne przy odbudowie domów mieszkalnych i przy projektowaniu planów regulacyjnych odbudowanych wsi i miasteczek. Wypełnienie tych postulatów jest tak ważną, tak istotną częścią zadań odbudowy, choćby nawet najbardziej prowizorycznej, że żądanie to przebijało nawet w tych głosach, które kładły nacisk przedewszystkiem na restytucyę warsztatów i narzędzi pracy, i że nie pomijali go nawet zdecydowani pesymiści, nie wierzący, aby teraz można stworzyć coś ponad najkonieczniejszą liczbę tymczasowych schronisk dla bezdomnych.

Wobec tego można było oczekiwać, że praca oddziału technicznego Centrali odbudowy, kładąc kres „dzikiej“ odbudowie, podjętej tu i ówdzie przez samą ludność (najczęściej w sposób wadliwy), stworzy taki system odbudowy, który, pomimo nieuniknionej, przymusowej oszczędności i pomimo swego charakteru tymczasowego, zdoła jednakże uczynić zadość przynajmniej najprymitywniejszym, najskromniejszym wymaganiom hygieniczno-sanitarnym pod względem zabudowywania całych osad i pod względem budowy poszczególnych domów mieszkalnych; że stworzy system, który zdoła przynajmniej zapobiedz pogorszeniu się stosunków, jeżeliby nie mógł ich w porównaniu do okresu przedwojennego choć trochę poprawić. Oczekiwania te dotyczyły szczególnie naszych wsi i tych małych naszych miasteczek, których mieszkańcy polscy, nie całkiem jeszcze od roli oderwani, obok rzemiosła prowadzący małe gospodarstwa, raczej do ludności wiejskiej, niż do mieszczan zaliczać się mogą. Warunki mieszkalne, oddawna tam bardzo wadliwe i zaniedbane, w ostatnich dziesiątkach lat coraz jeszcze gorsze, zaczęły już w przedwojennej statystyce sanitarnej zapisywać się coraz groźniejszem „memento“.

To też zaniepokojenie musiały wywołać wieści, uporczywie krążące o odbudowie niektórych miejscowości i osad bez nowego planu regulacyjnego, z zachowaniem wszystkich wad dawniejszego położenia, dawniej ciasnoty i nieporządku. Niemniejsze zaniepokojenie pociągnąć musiały za sobą fakta budowania chat i domów w dawnem, niekorzystnem na parcelach gruntowych położeniu, bez względu na to, że przeniesienie zagrody było pożądane, albo nawet konieczne, czyto ze względów policyi ogniowej, czy ze względów gospodarczych, czy, co niemniej ważne, ze względów zdrowotnych. — O samychże budynkach słychać było nierzadko, że są stawiane z wyraźną cechą budowli stałych, mających pozostać na zawsze, ale stawiane znacznie gorzej, niż pierwotne, zniszczone zabudowania; że są ciaśniejsze, ciemniejsze, trudniejsze do przewietrzenia, mniej zabezpieczone od zimna i wilgoci: że materyał budowlany jest lichy, drzewo w nieodpowiedniej porze ścinane, nie dość suche, że budynkom z góry można przepowiedzieć wdanie się grzyba: że przy budowie niema nieraz mowy o lepszem, niż dawniej, zaopatrzeniu mieszkańców w dobrą wodę, o odsunięciu gnojowisk i t. d.

Wszystko to jednak łatwo było położyć jeszcze na karb „dzikiej“ odbudowy, rozpoczętej przez samą ludność, radzącą sobie jak mogła i umiała, byle mieć dach nad głową. Tłomacząc tak dotychczasowe, niestety już do usunięcia niełatwe, usterki odbudowy, wyglądamo zmiany na lepsze od chwili, gdy oddział techniczny Centrali odbudowy ukończy ostatecznie swą organizacyę i rozpocznie pełną pracę.

Od ukończenia tej organizacyi upłynęło już kilka miesięcy. Tymczasem niezbyt dawno ukazał się artykuł docenta hygieny uniw. Jagiell., dra Tomasza Janiszewskiego, dowodzący, że działalność technicznego oddziału Centrali odbudowy nie jest wolna od zarzutu, i to w sprawie dosyć ważnej. Mianowicie ogłosiła była Centrala rozprawę ofertową na budowę domków jednoizbowych włościańskich. Za podstawę dla ofert służyć miał podany przez Centralę projekt i opis techniczny takiego domku, mającego pomieścić jedną rodzinę. Otóż doc. dr Janiszewski stwierdza w tym projekcie i opisie cały szereg zasadniczych usterek i braków ze stanowiska hygienicznego. Niema w projekcie ani w opisie żadnej wzmianki o otoczeniu domu: o wyrównaniu parceli, o studni i gnojowisku wraz z ustępem, ani o ich wzajemnem położeniu. Ściany domu są według projektu na nasz klimat za cieńkie i nie mogą chronić dostatecznie od zimna. Przy planowaniu domu widocznie nie uwzględniono, że ta tymczasowa budowa ma być później przerobiona na stajnię. Mieszcząc tymczasową stajenkę pod jednym dachem z izbą mieszkalną, zaprojektowano drzwi i okienko stajenki w tej samej ścianie i w pobliżu drzwi i głównego okna mieszkania, wprost zatem pod niemi będzie, rzecz prosta, i gnojowisko. Sionka i komórka są ciemne, stajenka prawie ciemna (jedno okienko 24×55 ctm.), dwa okna izby mieszkalnej są prawie o połowę za małe (na 1 metr kwadratowy okna przypada 15,88 metrów kwadratowych podłogi zamiast, jak wymagać należy, 8 metrów kwadratowych). Co najgorsza, na każdego mieszkańca jedynej izby, w której się przebywa w zimie dzień cały, w której się śpi, je, gotuje dla ludzi i bydła i pierze bieliznę, przypada, licząc na jedną rodzinę włościańską tylko 6 osób, zaledwo po 3.6 metrów kwadratowych powierzchni. Podłoga izby nie uszczelniona, w szparach więc dająca schronienie pyłowi i gnijącym odpadkom, drzwi wszędzie tak zwane szpongowe, paczące się nader łatwo, zwłaszcza, gdy w izbie pełno pary z gotowania i t. d., nie mówiąc już o innych mniejszych wadach projektu. Z niektórych dotknął doc. dr Janiszewski także strony estetycznej, którą tu jednak pomijam, jako należącą do innego zakresu. (C. d. n.).

Prof. dr Stanisław Ciechanowski

tyczny, jakim wykonawca zabarwił rolę nieszczęsnego króla, wstrząsał do głębi i dał świadectwo doskonałego wczucia się w losy i tragiczne przejścia Edypa. — Talent p. Skalskiego jest jednym z tych, dla których otworzyć się winno pole pracy aktorskiej na szerszej arenie. P. Jarszewska, jako Antygona, wywiązała się z zadania z całą aktorską intuicyą, nadając córze Edypa posągowe klasyczne rysy. Liryczny charakter Ismeny z wdziękiem zarysowała p. Opolska. W pozostałych rolach doskonałe kontury bohaterów świata klasycznego nakreślili pp.: Gotar, Nowosielski i Szymański. Chóry i zespół wypadły stylowo i bez zarzutu.

Przedstawienie rozpoczęły dwie sceny z Lukiana: »Rozmowy bogiń morskich« i »Żołnierz samochwał« w przekładzie profesora K. M. Bogunckiego. Obie sceny, a zwłaszcza ostatnia, znamionowały chwalebny wysiłek pracy reżysera p. Noskowskiego, oraz wykonawczyń pań: Rydlińskiej i Hołubianki, pp. Meissnera i Nowosielskiego. Dodać należy, że inicyatywa i wprowadzenie na scenę Lukiana jest niepodzielną zasługą profesora Bogunckiego, jedynego w Polsce znawcy dzieł Lukiana. Wczorajszy wieczór, który odbył się przy zapełnionej szczelnie widowni, jest nowem ogniwem w łańcuchu usiłowań Koła, zmierzających do spopularyzowania we współczesnym teatrze arcydzieł dramatu klasycznego. *wp.*

Kronika.

Kraków, 27 lutego.

Szaruga. Dzisiaj mamy dalszy ciąg odwilży, a aura, wbrew wczorajszym wskazówkom barometru, jeszcze się pogorszyła. Ranek wstał szary i prawie ponury; po chwilowym, słabym przebłysku słońca, całe niebo znowu zaciągnęły chmury, a wkrótce zaczął padać gęstymi płatami śnieg. Trwało to przeszło godzinę. W rezultacie, ponieważ termometr wciąż stoi ponad zerem, błoto na ulicach jeszcze się powiększyło. Wogóle widok miasta z nieusuniętemi kupami zbrudzonego śniegu wzdłuż chodników, ze strugami brudnej wody i bajorkami na ulicach, pod niebem szarem był wysoce melancholijny. Piękne dni zimy już, jak się zdaje, skończyły się bezpowrotnie, a zaczęły się brzydkie czasy przedwiosennej szarugi.

Po południu niebo się chwilowo wypogodziło; poprzez chmury zaczęło przyświecać słońce; wątpliwem jest jednak, czy na długo.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr Juliusz Leo, od tygodnia leży chory na kataralne zapalenie płuc. Prezydent zostaje w leczeniu radcy miejskiego dra Ludwika Schneidra.

Tramwaj w Podgórzu. Onegdaj odbyła się z powodu otwarcia linii tramwajowej przez Trzeci most na Wiśle komisya przy udziale delegatów dyrekcyi policyi, komendy straży policyjnej, magistratu i dyrekcyi tramwaju, celem wydania zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa komunikacyi. Komisya zarządziła, że komunikacya piesza na moście dozwolona jest jedynie lewym chodnikiem, przechodzenie zaś z jednego chodnika na drugi na moście jest surowo zabronione. Wozy mają jechać przez most stępa, automobile zaś z szybkością najwyżej 6 kilometrów. Również na skręcie ulicy Salinarnej i ulicy Lwowskiej w Podgórzu wozy mają jechać stępa, a automobile z szybkością, jak na moście. Przepisy te będą zamieszczone na tablicach, ustawionych koło Trzeciego mostu, w ulicy Salinarnej i Lwowskiej. Nad przestrzeganiem porządku czuwać będą posterunki policyjne.

Podrożenie tytoniu. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie z kół dobrze poinformowanych, zanosi się w monarchii na nowe podwyższenie cen tytoniu. Podrożenie to będzie bardzo znaczne. Szlachetniejsze gatunki tytoniów kosztować będą o mniej więcej 100 proc. drożej tak np. „Pursitschan" zamiast 8 K 30 h za 100 gr. będzie kosztować 16 K. Inne gatunki podrożeją od 25%. Cygara „kuba" i „virginia" kosztować będą po 16 hal. Odpowiednio zdrożeją papierosy i tytonie do nich tańsze. Paczka hercegowińskiego kosztować ma 1 K 20 h, papierosy „sport" po 5 h, tytonie do fajek, jak „knaster" 30 h, „trzech królów" 28 h, „węgierski" 30 h.

Z powodu tego bliskiego podrożenia obecnie trafiki otrzymują tak mało materyałów do sprzedaży, iż codziennie można obserwować przed niemi ogromne ogonki, podczas gdy cały zapas trafiki wystarczyć może na godzinę sprzedaży.

Targ dzisiejszy z powodu silnej śnieżycy był nad wyraz słaby, brakowało wszystkiego. Cenę jaj podwyższono na 24 hal. za sztukę, lecz i tak nie było można ich nabyć. Minimalny kontyngent artykułów, jaki zdołały wieśniaczki dowieść, był ogromnie przepłacany. Szkoda, że na targu dzisiejszym nie było rewizorów żywnościowych z Wiednia; byliby się naocznie przekonali, iż Kraków nie opływa we wszystko i że szerokie koła ludności z powodu licznych braków odżywiają się bardzo nędznie.

Na książki dla legionistów. W sobotę, dnia 3 go marca odbędzie się zabawa towarzyska staraniem sekcyi kulturalnej krakowskiego Koła Ligi kobiet w sali Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8 i pół ze współudziałem pp.: Leonarda Bończy, Zygmunta Trojanowskiego, Kamińskiej-Żarskiej, Janiny Bernadzikowskiej-Miksiewiczowej, Marek-Onyszkiewiczowej, Wolskiej, oraz ze współudziałem chóru legionistów pod batutą p. Ostrowskiego. Dochód z zabawy przeznaczono na książki dla legionistów inwalidów i superarbitrowanych. Bilety do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek główny.

Krajowe firmy uruchomione prosi Liga Pomocy przemysłowej o nadesłanie adresów i informacyj o zakresie ich wytwórstwa, oraz zapasach towarów bądź dawniejszych. Materyały te, uporządkowywane w miarę nadsyłania, stworzą wojenną ewidencyę przemysłu i handlu krajowego z obecnej chwili. — Kataster taki potrzebny jest Lidze i jej ogniwom do udzielania informacyj na ciągle napływające zapytania zwolenników rodzimego przemysłu. — Adres: Liga Pomocy przemysłowej, Lwów, ulica Pańska l. 11.

Sprzedaż chleba w Krakowie. Sprzedaż chleba dla osób przejezdnych, osób ciężko pracujących, dla Ochronek, Zakładów naukowych i dla uczniów szkół średnich, którzy otrzymują posiłek w zakładach naukowych odbywać się będzie wyłącznie w sklepach miejskich, a to: przy ul. Szpitalnej l. 21, Św. Gertrudy l. 1, Karmelickiej l. 21, Lubicz l. 32, Skałecznej l. 1, Zwierzynieckiej l. 21 i w Podgórzu ul. Lwowska l. 1 bez legitymacyi, jedynie na kartkami chlebowemi, potwierdzonem przez Centralne biuro dla kontroli spożycia chleba i mąki przez odnośne biuro okręgowe.

W dniu dzisiejszym rozpoczęła się rejonowa sprzedaż chleba w naszem mieście, niestety organizacya ta wykazała na razie wiele braków, i błędów z powodu samowoli i niesumienności kierownictwa niektórych biur okręgowych. Błędy te powstały wskutek dowolnego, niesprawiedliwego rozdziału mąki między czynne piekarnie, oraz wskutek niewłaściwego przydziału odbiorców. Jedne piekarnie otrzymały minimalny kontyngent mąki, drugie zaś bardzo znaczny. Wskutek tego dzisiaj rano znowu widać było w niektórych piekarniach tłoczące się tłumy odbiorców. Błędy te będą usunięte, albowiem magistrat przeprowadzi gruntowną rewizyę rozdziału mąki, oraz liczbę odbiorców do poszczególnych piekarń, następnie piekarnie gorsze będą bezwarunkow zamknięte.

W rozdawnictwie legitymacyj chlebowych powstał tu i ówdzie chaos, albowiem w biurach okręgowych czynności te wykonują siły niefachowe, nieobeznajomione należycie ze szczegółami systemu kart chlebowych. Kontrola tych biur byłaby bardzo na czasie.

W dniu dzisiejszym zabrakło chleba w niektórych dzielnicach przyłączonych. Z Ludwinowa przybyło przed południem około 100 kobiet do biura aprowizacyjnego, żaląc się na brak pieczywa.

Z kraju.

Życzenia dla Rady Stanu. Rada miasta Oświęcimia, miejscowy Komitet Narodowy i Liga kobiet w Oświęcimiu wysłały do Rady Stanu w Warszawie na ręce marszałka koronnego, p. Wacława Niemojowskiego, wyrazy czci i hołdu, oraz radości, iż Rada Stanu przystąpiła już do tworzenia kadrów wojska polskiego.

Równocześnie organizacye te wysłały do komendy Legionów polskich w Warszawie telegram, w którym między innemi powiedziano: „Mając na względzie, że tylko silna armia narodowa może być gwarancyą rzeczywistej niepodległości, staliście się obecnie zaczątkiem wojska polskiego i wtej wielkiej a dla narodowej sprawy olbrzymią donioslość mającej pracy, przesyłamy Wam z głębi serca płynące życzenia i wyrazy naszej bezgranicznej wdzięczności«.

Wieliczka na K. B. K. Składki na K. B. K., zorganizowane w Wieliczce, przyniosły kwotę 1.500 K, którą już do Krakowa nadesłano.

Odsłonięcie Tarczy Legionów polskich w Brzesku. Staraniem powiatowego Komitetu Narodowego i Ligi kobiet odbędzie się d. 10 marca b. r. w Brzesku uroczyste odsłonięcie Tarczy Legionów polskich przy udziale reprezentanta Naczelnego Komitetu Narodowego.

Program uroczystości obejmuje: o godzinie 10 rano nabożeństwo w kościele parafialnym, następnie odsłonięcie Tarczy, poprzedzone przemówieniami prezesa powiatowego Komitetu Narodowego w Brzesku i delegata N. K. N., wreszcie wbijanie gwoździ do Tarczy.

Kalwarya Zebrzydowska, 22 lutego. (Przedstawienie dramatyczne na dochód biura pieczy wojennej i odbudowę sali »Sokoła«).

Staraniem tutejszego Towarzystwa gimnastycznego »Sokół« odbyło się dnia 18 b .m. przedstawienie komedyi Nikorowicza: »W gołębniku«. Reprezentacya zgromadziła liczną publiczność miejscową i z okolicy. Zespół amatorów, grupujący się w »Sokole«, odegrał sztukę Nikorowicza bez zarzutu. Uderzały szczególnie: gra, pozbawiona szarży, należyte opanowanie pamięciowe ról, umiejętne traktowanie wiersza i widoczna dążność do ujawnienia tego kolorytu polskiej wsi, który stanowi główny wdzięk pięknej komedyi Nikorowicza. Dodawszy staranność w wystawie i strojach (zwłaszcza pań), całość należy uważać za zupełnie udałą, a kierownictwu artystycznemu i administracyjnemu, jak i wszystkim poszczególnym amatorom i amatorkom, należą się gorące słowa uznania i wdzięczności za mile spędzony wieczór i za przysporzenie dochodu na cel piękny i aktualny. Należy się spodziewać, że grupa tych amatorów, którzy także w zeszłym roku odegrali bez zarzutu takie arcydzieła, jak: »Śluby panieńskie« i »Zemstę« Fredry, oraz obraz »Zjawa Wernyhory« z »Wesela« Wyspiańskiego, zechcą poświęcić nadal swe zdolności i czas celem urozmaicenia szarzyzny życia na naszym ugorze prowincyonalnym i przysporzenia dalszych dochodów na rzecz »Sokoła«, pogorzelców i cele Opieki wojennej. *W—w.*

Z Królestwa Polskiego.

Prawo o zdrowiu publicznem w Polsce. »Kuryer Warszawski« donosi: »W Towarzystwie hygienicznem odbyło się posiedzenie rady z udziałem zaproszonych członków Towarzystwa i rzeczoznawców, na którem omawiano zasadnicze sprawy, dotyczące organizacyi zdrowia publicznego w Polsce. Obradom przewodniczył dziekan Parczewski, referentem był prezes Towarzystwa, dr Józef Polak. Ustalono zasady następujące: Organizacya zdrowia publicznego w Polsce oparta być winna na samorządach, pod nadzorem i opieką państwa. Władze państwowe zdrowia publicznego mają charakter nadzorczy; państwo w przepisach prawnych określa ściśle obowiązki samorządów w dziedzinie zdrowia. Organizacya państwowa zdrowia należy do ministerstwa spraw wewnętrznych, w którym organy centralne samorządów, oraz zdrowia publicznego, muszą mieć znaczną samodzielność i władzę. Urzędnicy zdrowia publicznego powinni być podwładni centralnemu organowi zdrowia, nie zaś władzom administracyjnym. Za najodpowiedniejsze dla organizacyi zdrowia publicznego jednostki terytoryalne uznano gminę w obszarze obecnym, lub większym nawet, i powiaty większe, niż obecnie. Do rozważania poszczególnych rozdziałów prawa o zdrowiu publicznem w Polsce będzie komisya, zorganizowanie której polecono drowi Polakowi«.

Bursa dla uczniów gimnazyum w Miechowie (w gubernii kieleckiej), świeżo otwarta, jest wielkiem dobrodziejstwem dla uczącej się młodzieży. Komenda obwodowa, mianowicie p. pułkownik Prevcaux, z prawdziwie ojcowską pieczołowitością pospieszył z pomocą zarządowi gimnazyum w tym względzie, wyznaczając dla bursy w rządowym gmachu monopolu lokal bardzo dogodny. Składają go: wielka sala, trzy duże komnaty jasne, słoneczne, suche i ciepłe, kuchnia, spiżarnia i osobny obszerny dziedziniec. Pomieszczenie wystarcza dla 40 pensyonarzy, którzy płacą miesięcznie po 30 rubli. Budynek mieści się w pobliżu za miastem, na świeżem powietrzu, przy szosie. Oświetlenie ma elektryczne. Opiekunem zarządzającym jest profesor gimnazyalny p. Stanisław Cieszkowski, oraz dwie zakonnice Siostry Miłosierdzia. W lecie będzie gimnastyka na miejscu i ogród wydzierżawiony, w którym uczniowie będą mogli pracować.

Dwuwiersz o pomniku na placu Zielonym w Warszawie. O znanym pomniku »Polaków padłych za wierność carowi« na placu Zielonym w Warszawie, który obecnie ostatecznie postanowił rozebrać magistrat warszawski, zapisał w swoich pamiętnikach znany pamiętnikarz warszawski, Ambroży Grabowski, następujący ówczesny dwuwiersz, dosadnie pomnik i jego znaczenie charakteryzujący:

»Zaświadczył pomnik światu,
czego Polak życzył:
Car liczył swoich wiernych
i — pięciu naliczył«.

Przebrani legioniści w Będzinie. Wychodząca w Dąbrowie Górniczej »Gazeta Polska« donosi z Będzina, że w tych dniach tamtejszy posterunek Legionów polskich przytrzymał dwóch osobników w mundurach legionistów, którzy w tem przebraniu grasowali w okolicach, napadając na bezbronną ludność i okradając ją. Przy aresztowanych znaleziono dużą ilość różnej monety, sfałszowane świadectwa, marszruty i — dziecinny rewolwer — brauning, którym prawdopodobnie teroryzowano napadniętych, grożąc im śmiercią. Obaj są młodzi i silni. Przytrzymanych przewieziono do Sosnowca pod eskortą dwóch legionistów, lecz w drodze z wagonu jeden zdołał zbiedz. Poszukiwania nie odniosły żadnego skutku. Wszczęto szczegółowe śledztwo.

Dochody i wydatki sejmików powiatowych w okupacyi niemieckiej. Statystyczny wykaz dochodów w 30 powiatach okupacyi niemieckiej w Królestwie Polskiem stwierdza, że największą cyfrę dochodów wykazał powiat będziński. Dochody jego przewyższają kilkakrotnie dochody z innych powiatów.

Albowiem, podczas gdy dochody wszystkich sejmików wynoszą przeciętnie (wedle zestawienia urzędowego na rok 1916—1917) 800.000 marek, dochód sejmiku będzińskiego wynosi około trzy miliony marek, a to z powodu nałożenia podatku na węgiel.

To też, gdy inne sejmiki powiatowe osiągają najwyższe dochody z monopolów zbożowego i cukrowego (waha się on od 100 do 900 tys. marek), w Będzinie największe zyski przynosi podatek węglowy wraz z innymi monopolami i opłatami dający sumę 2,948.000 marek, podczas gdy w innych powiatach zyski te czynią: w łęczyckim powiecie 582 tysięcy marek; kaliskim 950; kutnoskim 887; włocławskim 1.110; grójeckim 816; sieradzkim 482; skierniewickim 293; łomżyńskim 621; częstochowskim 340; pułtuskim 707; ostrowskim 222; kolskim 336.

Największe wydatki sejmików stanowią sumy, przeznaczone na wspieranie ubogich rodzin po wziętych do wojska, na budowanie dróg i zdrowie publiczne (szpitalnictwo, szczepienie ospy, dezynfekcye, leczenie umysłowo chorych) — znacznie mniejsze na wspieranie gmin ubogich, na administracyę, odszkodowania dla właścicieli zamkniętych młynów i wiatraków; najmniej wydatki na szkolnictwo i podniesienie rolnictwa. Stanowią one wszędzie skromną tylko część wydatków.

Nieposzanowanie własnego języka. Czytamy w „Gazecie Polskiej":

Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że cały szereg firm i to najpoważniejszych w Zagłębiu, dostosowało się tak szybko i starannie do nowych warunków, iż obecnie — trzeba czy nie trzeba — korespondencyę swą z władzami prowadzą po... niemiecku. Dlaczego tak czynią nie wiemy i pewnie — zapytani o to sami szefowie owych firm nie umieją wytłumaczyć tej zagadki. Ot, pisali w swoim czasie po rosyjsku, więc piszą teraz po niemiecku — byleby tylko nie pisać po polsku. A nie wiedzą, że budzą tem śmiech i pogardę nawet tam, gdzieby się tego najmniej spodziewali. Przypominamy więc tym panom, że mają prawo, wobec władz okupacyjnych, a obowiązek wobec własnego narodu, pisania po polsku. Gdy zaś to nie pomoże, ponieważ nazwy owych firm są nam znane, będziemy zmuszeni ogłaszać je kolejno. Bo przecież warto, by także i nasze koła o nich wiedziały.

Ze świata.

Oszczędności węglowe w Wiedniu. Celem zaoszczędzenia węgla, wydał magistrat wiedeński zarządzenie, zabraniające handlarzom dostarczania węgla teatrom, kinoteatrom i przedsiębiorstwom koncertowym. Zarządzenie to jednak nie wpłynie na kampanię teatralną, gdyż wszystkie prawie teatry posiadają dość znaczne zapasy węgla, a część teatrów używa do opalania koksu.

Za duszę ś. p. Franciszka Hovorki. »Národní Listy« donoszą, że za duszę ś. p. Franciszka Hovorki, gorącego przyjaciela narodu polskiego, odbyła się wczoraj w Pradze w kościele SS. Urszulanek msza święta staraniem komitetu polskich uchodźców.

Słowieniec profesorem na uniwersytecie lipskim. Jak donosi »Neue Freie Presse«, po zakończeniu zimowego półrocza profesor uniwersytetu w Gracu, dr M. Murko, opuszcza ten uniwersytet. Profesor Murko powołany został do Lipska i obejmuje na tamtejszym uniwersytecie katedrę filologii słowiańskiej po zmarłym profesorze Leskienie. Profesor M. Murko — jak wiadomo — jest Słowieńcem.

Hazard w Berlinie. »Zeit« donosi z Berlina, że tamtejsza policya odkryła tajny dom gry, gdzie schodziły się damy i uprawiały na wielką skalę grę hazardową. Policyi udało się wpaść do kryjówki w chwili, gdy 15 dam z lepszych i bogatszych sfer towarzystwa berlińskiego zajętych było grą. Wszystkie obecne damy odprowadzono do urzędu policyjnego, gdzie spisano protokół i wdrożono postępowanie karne.

Język białoruski na banknotach. „Warschauer Zeitung" donosi za „Homanem" z Wilna, że wydawane z kasy pożyczkowej wschodniej („Ost") ruble, opiewające na 3, 10 i 25 rubli, będą nosiły napis także w języku białoruskim.

Z aktualnych obrazków rosyjskich. Czytamy w „Utro Rossiji": Nowy rodzaj spekulacyi cukrowej. Nadzwyczaj sympatyczny. Oznacza zarazem rozwiązanie kwestyi mieszkaniowej. Bezdomni, nie mogący znaleźć mieszkania, nie wiedzący, gdzie głowę złożyć, tryumfują! Człowiek nie posiadający przytułku, nie mający nawet miejsca, gdzieby mógł noc spędzić — taki człowiek stał się dzisiaj w każdym domu najbardziej pożądanym gościem.

Zaprosili mnie znajomi. Zaczęto nalegać na mnie:

— Może pan zanocuje u nas?

Zadziwiłem się:

— Dlaczego? Mieszkam tuż w pobliżu...

— Co to szkodzi... Bylibyśmy panu bardzo wdzięczni. A czy pan ma przy sobie paszport?

— A na cóż paszport?

— Poślemy go na policyę, żeby pana zameldować. Rozumie się, że zapłacimy obowiązujące koszta... Rano otrzyma pan śniadanie, a potem może pan iść do biura!

— Ja także przy sposobności u pana zanocuję. Zamelduje mnie pan i tak skwitujemy się wzajemnie... Wie pan, bo prawdziwe przekleństwo z tym cukrem. Trzy funty na osobę — i to ma starczyć. I pan także u nas pił kilka szklanek herbaty z cukrem. Nie byłoby ładnie, gdyby pan, mimo to nie chciał nocować.

Teraz zrozumiałem o co chodzi. O cukier oczywiście. Każde zameldowanie oznacza: nowa karta na cukier. Pan domu opowiadał:

— Niektórzy proszą nawet obcych do siebie na noc. Spotykają na ulicy i zaproszą. Spacerują po bulwarach, tam siedzi jakiś biedak na ławce, bez dachu drży z zimna, mimo podniesionego kołnierza. Dla niego jest to dobrodziejstwem, a dla pana domu pewna korzyść. Niestety, nie zawsze ludzie spotkani na bulwarach posiadają paszporty...

— Niestety, i ja go także nie mam przy sobie...

— Czemu pan zaraz tego nie powiedział! Następnym razem, niech go pan tylko nie zapomni.

Pięknie jest być wspaniałomyślnym i dopomagać tym, którzy nie mają domu. Stokrotnie się to wynagrodzi — trzema funtami cukru.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 27 b. m.: »Moralność pani Dulskiej«.

We środę, dnia 28 b. m.: »Piotr Caruso«, dramat R. Bracco; »Nieuczciwi«, dramat G. Rovetti'ego; występ p. Romana Żelazowskiego.

Repetoar miejskiego teatru ludowego.

We wtorek, dnia 27 b. m.: »Właściciel Kuźnic« J. Ohnet'a.

We środę, dnia 28 b. m., po południu o godzinie 3½: »Janek i Franek w krainie cudów«; wieczorem: »Dookoła miłości«.

We czwartek, dnia 1 marca. »Uriel Akosta« (po raz pierwszy).

Głód w Rosyi.

„Dziennik Kijowski" z 20 stycznia przytacza następujący artykuł „Russkiego Słowa" z 18 stycznia:

„Przyszła zdaje się chwila, gdy strategicy w sprawie żywnościowej, którzy z tupetem ogłaszali dyspozycye papierowe „ta a ta gubernia dostarcza tyle a tyle milionów pudów, ma zaś tyle a tyle", mogą naocznie przekonać się o wynikach swoich prac w kwestyi wyżywienia ludności: W Twerze już niema ani czarnego, ani białego chleba, młyny w gub. nowogrodzkiej stanęły. Nawet Syberya odczuwa zabójczy oddech anemii piotrogrodzkiej. W Tomsku wprowadzono kartki na chleb. Czita i Charbin sypią depesze o braku chleba, tymczasem zaś na stacyi Mandżurya uformował się potworny zator, który powstrzymywał miliony pudów żywności wysłanej do Rosyi.

„Początek końca" to kwestya już nie miesięcy, lecz tygodni, a bardzo być może, że i dni. Dziś lub jutro staniemy w obliczu kryzysu powszechnego: kryzysu zbożowego, mięsnego, rybnego i jarzynowego. Niezbędne jest zwołanie nadzwyczajnej narady w sprawie żywnościowej. Należy koniecznie natychmiast rozstrzygnąć pytanie: co przedsięwziąć. Niezbędny jest czyn patryotyczny, w przeciwnym razie zagraża nam zguba.

Jednak ta straszliwa groźba, widocznie, nie przeraża Piotrogrodu. Z zimną krwią sfinksa Piotrogród uporczywie powtarza: wszystko co chcecie, byleby nie zjazdy". c

Telegramy z ostatniej chwili.

Czesi przeciwko dekalogowi niemieckiemu.

Berno, 27 lutego.

„Hlas" pisze z powodu tak zwanych dziesięciu przykazań, ogłoszonych jako linie wytyczne polityki Niemców narodowców i chrześcijańsko-socyalnych:

„Nie potrzeba wielu słów na określenie naszego stanowiska wobec tego dekalogu. Nigdy, pod żadnym warunkiem i za żadną cenę! Protestujemy stanowczo przeciwko zaprowadzeniu języka niemieckiego jako państwowego w jakiejkolwiek formie i w jakimbądź zakresie. — Oszczędźcie nam waszych trosk o przyszłość Austryi, jeżeli nie rozumiecie najgwałtowniejszych potrzeb państwa i zgodnego współpracownictwa wszystkich narodów".

Podobnie protestuje „Morawska Orlice".

Wojna.

Atak torpedowców na Broadstairs i Margate.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 lutego.

W Izbie gmin zawiadomił Carson, że **nieprzyjacielskie torpedowce dnia 26 bm. rano ostrzeliwały Broadstairs i Margate.** Jedna kobieta i jedno dziecko są zabite, dwie osoby ranne, dwa domy zburzone.

Burzliwa dyskusya w Senacie amerykańskim.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Haga, 27 lutego.

W Senacie amerykańskim wywiązała się **burzliwa dyskusya z powodu wniosku republikanów, ażeby Ameryka wysyłała okręty swoje, celem przekonania się, czy Niemcy ponownie obrażą flagę amerykańską.** Opozycya przeciw temu wnioskowi jest silna.

Wilson a Kongres.

Budapeszt, 27 lutego.

„Az Est" donosi z Genewy:

„Matin" w telegramie kablowym donosi z Nowego Jorku:

Wilson jeszcze przed dniem 3 marca zażąda od Kongresu upoważnienia do wydawania niezbędnie potrzebnych zarządzeń.

„Exchange Telegraph" przynosi wiadomość, że Kongres udzielił już Wilsonowi pełnomocnictwa do rozporządzania armią na wypadek wojny. Wiadomość ta nie została dotąd potwierdzona.

Ażeby ocenić w sposób właściwy powyższe wiadomości, tudzież wnioski, które stąd snuje część prasy europejskiej, należy podnieść następujące okoliczności:

Dnia 4 marca rozpoczyna się wedle przepisów konstytucyi amerykańskiej nowy okres prezydentury Wilsona, który w listopadzie ubiegłego roku znowu został wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Dnia 3 marca gasną mandaty członków obecnego Kongresu, a więc zarówno Izby reprezentantów, jak Senatu. Nowy okres legislacyjny rozpocznie wybrany również w ubiegłym roku Kongres. Obecny tedy Kongres może udzielić Wilsonowi pełnomocnictw jedynie na czas przejściowy aż do chwili, gdy zbierze się na obrady nowy Kongres. Na to potrzeba kilku tygodni czasu, choćby ze względu na wielkie odległości w takiem państwie, jak Stany Zjednoczone.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 27 lutego.

Według londyńskiego doniesienia „Corriere della Sera", kongres jak poprzednio tak i teraz **nie jest skłonny pozostawić Wilsonowi wyłączne kierownictwa spraw państwowych aż do** najbliższego zwyczajnego posiedzenia kongresu, mającego się odbyć w grudniu. W senacie utworzył się blok, który zwleka z załatwieniem wniosków ustaw i chce Wilsona do tego doprowadzić, aby się do niego dostosowywał, jak to właśnie ma miejsce przez zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia kongresu na dzień 5 marca. Mianowicie **partya republikańska nie chce zrzec się prawa parlamentarnej kontroli nad postępowaniem prezydenta i chce uczestniczyć we wszystkich decyzyach na przyszłość.**

Rozruchy w Nowym Jorku.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 27 lutego.

„N. Fr. Presse" donosi z Hagi:

Jak donosi Hollandsche Newsbureau z Nowego Jorku, **tysiączny tłum kobiet i mężczyzn urządził tam demonstracye z powodu braku żywności.** Zwłaszcza na „Fifth avenue" (Piąta ulica) tłum zachowywał się groźnie i usiłował wziąć szturmem hotel Astoria.

Policya uwięziła dużo osób, pomiędzy niemi Niemców, którzy rzekomo mieli podżegać do demonstracyj.

Golicyn pragnie dymisyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 27 lutego.

„Korrespondenz Rundschau" donosi z Genewy:

Ks. Golicyn, prezydent gabinetu rosyjskiego, **pragnie ustąpić i powrócić do Rady państwa.** Miejsce jego ma zająć albo Trepow, albo Pokrowskij, a w razie gdyby Pokrowskij stanął na czele gabinetu, tekę ministra spraw zagranicznych obejmie Sazonow.

Cywilna służba wojskowa w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 27 lutego.

„Berliner Lokal-Anzeiger" donosi pośrednio z Petersburga:

Koła rządowe rozważają myśl zaprowadzenia w Rosyi przymusowej służby cywilnej na szerszej podstawie niż w Finlandyi, gdzie ludność jest powoływana tylko do wyrębu drzew.

Rozruchy „sinfeinistów" w Jorku.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Haga, 27 lutego.

Dnia 10 bm. urządzili członkowie irlandzkiego stowarzyszenia „sinfein" bal w Jorku, rozesławszy zaproszenia z godłem: „Niechaj Bóg ukarze Anglię!"

Dwustu żołnierzy otoczyło lokal, a po ukończeniu balu **pomiędzy wojskiem a gośćmi balowymi wywiązała się walka.** Dużo kobiet odniosło rany od uderzeń kolbami karabinów. Policya przez całą noc chwytała sinfeinistów.

Pożyczki wojenne w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 lutego.

W Izbie gmin Bonar Law zawiadomił, że wszystkie **subskrypcye na pożyczkę wojenną wynoszą jeden miliard 312.095 funtów,** z czego tylko około 22 miliony złożono w pożyczce wolnej od podatku, a resztę w pięcioprocentowej pożyczce.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dni 27 lutego.

Z dworu.

Wiedeń. Cesarz o godz. 4 minut 30 po południu zaprzysiągł w nowych godnościach **nowemianowanego** pierwszego ochmistrza dworu **ks.** Hohenlohego i pierwszego szambelana **hr.** Berchtolda.

Wiedeń. Cesarzowa przyjęła dziś w zamku na specyalnem posłuchaniu między innymi byłego pierwszego szambelana hr. Lanckorońskiego i ministra skarbu Spitzmuellera.

Wiedeń. Ostatnimi czasy przyjęła cesarzowa na posłuchaniu księżniczkę księżnę Radziwiłłową z domu arcyksiężnę Renatę, ks. Teresę Sapieżynę, ks. Teresę Lubomirską, hr. Irenę Lamezan-Sallis, hr. Maryę Starzeńską, hr. Felicyę Mycielską i p. Wilhelminę Leową. Panie te złożyły cesarzowej podziękowanie za objęcie najwyższego protektoratu nad polskim komitetem pań dla niesienia pomocy dzieciom galicyjskiej ewakuowanej ludności.

Za podbijanie cen.

Wiedeń. Jak się dowiadujemy, przeciwko kilku funkcyonaryuszom „Powszechnego Banku depozytowego" prokuratorya wniosła oskarżenie o podbijanie cen. Chodzi tutaj o zakupy towarów poczynione przez utworzony niedawno oddział towarowy tego banku, które sprzedano dalej bezprawnie po wysokich cenach. Sprawa ta jednakże nie ma najmniejszej łączności z resztą gospodarki tej instytucyi.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.